

Katarzyna Figura (*22 marca 1962 w Warszawie)

Ta urodziwa aktorka z Warszawy

smakując międzynarodowej sławy

poznała smak goryczy

i co się w życiu liczy,

i jaki świat w sztucznym świetle jest mdławy.

(ebs)

*

(Ta aktorka urodzona w Warszawie,

blond sexbomba z Polski, figur ma za dwie,

jedna figura,

i dół, i góra,

z Fabryki Snów, druga FIGURA na jawie...)

Ten drugi limeryk biorę w nawias, bo się sypie, ale zostawiam, bo taki właśnie sypiący się oddaje kręte ścieżki kariery KF, aktorki fenomenalnej o bezprecedensowej karierze i - jak mi się zdaje - trochę niedocenionej. O ile "gwiazd" i "gwiazdek" u nas wysyp, o tyle KF ma format - nomen omen - prawdziwej gwiazdy w sensie wielkiej aktorki, tak oscarowej, jak oscarowe są największe gwiazdy Hollywoodu doceniane za wielkie aktorskie kreacje. Do każdej roli filmowej, czy teatralnej, dużej, czy małej, wnosi swój blask i talent.

Katarzyna Figura - aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna, symbol seksu lat 80. i 90., zasłynęła z ról w "Pociągu do Hollywood" i "Kingsajzie", które utrwaliły wizerunek aktorki jako polskiej seksbomby, w pierwszej połowie lat 90. grała role w filmach zagranicznych, m.in. amerykańskich czy francuskich, w Polsce zagrała wtedy w kasowych komediach "Kiler" i "Kilerów 2-óch", w następnych latach zyskała uznanie krytyków filmowymi rolami w "Ajlawju", "Żurku", "Ubu król", a także występami teatralnymi, laureatka Złotych Lwów dla najlepszej aktorki w 1999 i 2003, a także Orła w 2004, od 2013 wykłada w Gdyniejskiej Szkole Filmowej.

<https://www.youtube.com/watch?v=VMkpkFpyYIE>

Urodziła się 22 marca 1962 w Warszawie jako Katarzyna Małgorzata Figura, jedyna córka lekarza weterynarii, i ekonomistki. Od dziecka lubiła się przebierać, a jednym z jej ulubionych rekwizytów była blond peruka z długimi warkoczami. W przedszkolu występowała w rozmaitych przedstawieniach, recytując i śpiewając. Jako dziecko zagrała w takich filmach, jak "Zginął pies" (1973) i "Mysz" (1977).

W 1985 ukończyła PWST w Warszawie, edukację kontynuowała w paryskim *Conservatoire d'Art Dramatique*. W połowie lat 80., jeszcze przed ukończeniem szkoły aktorskiej, wystąpiła w epizodach u reżyserów: Krzysztofa Kieślowskiego ("Bez końca") i Wojciecha Jerzego Hasa ("Osobisty pamiętnik grzesznika"). Jej pierwszą dużą rolą była postać Once w "Ga, ga. Chwała bohaterom" Piotra Szulkina. W latach 1985-1988 występowała na deskach Teatru Współczesnego.

Przełomem w karierze była współpraca z Radosławem Piwowarskim i udział w "Pociągu do Hollywood". W 1986 zagrała Mariolę Wafelek, dziewczynę zafascynowaną Marilyn Monroe, która namiętnie pisze listy do słynnego reżysera Billy'ego Wildera i marzy o karierze w Stanach Zjednoczonych. Krytyk Piotr Bratkowski nisko ocenił scenariusz filmu. Jednakże rola Figury spodobała się czytelnikom miesięcznika *Film*, którzy przyznali aktorce "Złotą Kaczkę".

Rok później u boku Jacka Chmielnika i Jerzego Stuhra wystąpiła w komedii fantasy "Kingsajz" Juliusza Machulskiego. Udział w obu wymienionych filmach sprawił, że Figura zaczęła być postrzegana jako seksbomba. Scena z filmu "Kingsajz", w którym krasnoludek (Chmielnik) przechadza się po Ali (Figura), uznawany jest za jedną z najsłynniejszych scen w polskim kinie. Poniżej przeróbka tej sceny:

<https://www.youtube.com/watch?v=Kzgz69vSK9E&t=2s>

Sam film stał się filmem kultowym, a aktorzy, choć niektórzy już dziś nie żyją, niezapomniani:

<https://www.youtube.com/watch?v=yCSH3CE6vW8&t=2s>

Grała role drugoplanowe w produkcjach węgierskich (m.in. u Miklósa Jancsó), czeskosłowackich, hiszpańskich, włoskich, a nawet w jednym z odcinków erotycznej serii Zalmana Kinga "Pamiętnik Czerwonego Pantofelka". Zagrała epizody w filmach Roberta Altmana - w nagrodzonym na Festiwalu w Wenecji "Graczu" i "Prêt-à-porter". W tym pierwszym miała nawet zagrać główną rolę, jednak producenci filmu nie zgodzili się na to. Ostatecznie w filmie zagrała Greta Scacchi.

W filmie "Porno" zagrała Superblondynę, co niejako odpowiadało wizerunkowi, jaki przypisywano jej w Polsce - seksownej blondynki z dużym biustem. Wyjątek stanowią role zagrane w filmach u Andrzeja Kondratiuka ("Mleczna droga", gdzie zagrała Śmierć, "Wrzeczono czasu" i "Słoneczny zegar").

<https://www.youtube.com/watch?v=s9YoAaarFrw>

Zagrała także w "Autoportrecie z kochanką", "Szczęśliwego Nowego Jorku" i "Historiach miłosnych".

W latach 90. firmowała jedną z popularnych wówczas erotycznych linii telefonicznych. Decyzję wyjaśniała słowami: Linia telefoniczna była moją działalnością aktorską i literacką. Pisałam opowiadania, które potem nagrywałam w studio radiowym, czyli dokładnie tak, jakbym nagrywała audycję. Nie traktowałam tego jak dorabiania. Ludzie słuchali moich wynurzeń, mojego głosu nagranego na sekretarkę. Chcieli dowiedzieć się czegoś na mój temat. Moi fani nie dzwonili pod numer sex telefonu. A jeśli zdarzali się tacy, byli zawiedzeni.

Pod koniec lat 90. zagrała w dwuczęściowej komedii "Kiler", Juliusza Machulskiego. W 1999 za rolę Gosi w "Ajlawiu" Marka Koterskiego otrzymała "Złote Lwy" za pierwszoplanową rolę kobiecą na 24. FPFF. W 2002 zagrała epizodyczną rolę w "Pianiście" Romana Polańskiego. Rok później w "Żurku" zagrała kobietę uwięzioną na marginesie społeczeństwa z ciężarną, piętnastoletnią córką. Za tę rolę podczas 6. ceremonii wręczenia Orłów otrzymała nagrodę w kategorii najlepsza główna rola kobieca. Z kolei w dramacie "Ubu król" zagrała odrażającą Ubicę (2003). Udział w tym filmie przyniósł aktorce "Złote Lwy" za najlepszą pierwszoplanową rolę kobiecą.

<https://www.youtube.com/watch?v=kZSkyvTAJ3Y>

Współpracowała z Teatrem Nowym w Warszawie (Yana w "Zazdrości na trzy faksy" Esther Vilar) i Krakowskim Teatrem Scena STU. W 2002 w gdańskim Teatrze Wybrzeże wystąpiła w "Hanemannie" Stefana Chwina w reżyserii Izabelli Cywińskiej.

W latach 2006-2013 była aktorką Teatru Dramatycznego m.st. Warszawy im. Gustawa Holoubka. Jej rola w "Alina na zachód" z 2006 w reżyserii Pawła Miśkiewicza, w warszawskim Teatrze Dramatycznym, została wysoko oceniona przez krytykę. Specjalnie dla niej ogoliła włosy na głowie, ostatecznie zrywając z wizerunkiem seksbomby. W tym samym teatrze zagrała Paulę Strasberg w spektaklu Krystiana Lupy "Persona. Marilyn" (2009).

Wystąpiła w 7. edycji programu rozrywkowego TVN Taniec z gwiazdami. Jej partnerem tanecznym był Rafał Maserak.

W roku 2012 zagrała w filmie "Yuma" Piotra Mularuka obok Tomasza Kota i Jakuba Gierszała:

<https://www.youtube.com/watch?v=VMkpkFpyYIE>

Od 2013 jest aktorką Teatru Wybrzeże. W tymże roku zagrała Kalinę Jędrusik w głośnym monodramie "Kalina" w warszawskim Teatrze "Polonia":

https://www.youtube.com/watch?v=2M1Uq34ca_w

I jeszcze raz jako Kalina Jędrusik:

<https://www.youtube.com/watch?v=uTWELZco3eM>

A rok później Elżbietę I w "Marii Stuart" w reżyserii Adama Nalepy, na podstawie tekstu Friedricha Schillera.

W 2015 zagrała w szekspirowskich "Wesołych kumoszkach z Windsoru" w reżyserii Pawła Aignera i w "Tresowanych duszach" w reżyserii Adama Orzechowskiego

Trzykrotnie pozowała do polskiej edycji *Playboya*: w maju 1994 (nr 18), kwietniu 1997 (nr 53) i październiku 2008 (nr 190).

Brała udział w akcji charytatywnej "Podziel się dzieciństwem". Wzięła udział w spektaklu "Lady Oscar" z którego wpływy przeznaczono na Fundusz Stypendialny Klubu Rotary oraz zakup pojazdu specjalistycznego do przewozu dzieci niepełnosprawnych dla ośrodka rehabilitacyjnego OREW w Gdyni. W grudniu 2016 wzięła w kolejnej akcji charytatywnej w Gdyni.

W 1986 wyszła za mąż za biznesmena Jana Chmielewskiego z którym rozstała się w 1989. W latach 90. związana była z reżyserem Abelem Ferrarą. W 2000 poślubiła amerykańskiego biznesmena, producenta filmowego Kaia Schoenhalsa. W 2012 wyznała, że przez lata była ofiarą przemocy domowej. Wystąpiła o rozwód.

Ma troje dzieci: syna Aleksandra (ur. 1987), z poprzedniego małżeństwa z biznesmenem Janem Chmielewskim, oraz dwie córki - Koko Claire (2002) i Kaszmir Amber (2005) z Kaiem Schoenhalsem.

W 2013 przeprowadziła się do Gdyni.

https://www.youtube.com/watch?v=_M6fC3D80Bo

W wywiadzie udzielonym Dariuszowi Zaborkowi "Katarzyna Figura: Wizerunek to barachło" dla GW (WO, 19.6.06) mówi o sobie m.in.

Mam w dupie wizerunek. To wygląd zewnętrzny, a mnie interesuje, co w ludziach i we mnie jest w środku. Teraz jestem taka, w jaką mnie przekształciło życie, dzieci i role.

W 1981 roku zdałam do szkoły teatralnej, 13 grudnia wybuchł stan wojenny, a 14 grudnia po raz pierwszy miałam wyjechać za granicę, do Londynu. Tę podróż od miesiący przeżywałam, miał to być mój pierwszy krok do wyrwania. Stan wojenny spowodował we mnie jeszcze większą chęć wyrwania się i przez całe studia marzyłam, że zrobię karierę międzynarodową. Chciałam grać za granicą w innych językach, już wtedy dobrze znałam angielski i francuski. Dlatego zawalczyłam i dostałam stypendium we Francji.

Mnie udawało się przetrwać dzięki rodzinie i pracy w Polsce. Ale nie potrafiłam przekroczyć bariery języka, w moim angielskim i francuskim pozostaje akcent. Byłam blisko sukcesu w Hollywood, ale zawsze czegoś zabrakło.

Mnie w Stanach nie pozwalała przetrwać rozpacz. Ona się brała z beznadziei, życie nagle stawało się bez sensu.

...przeżywałam momenty całkowitej rozpacz i zatracania się. Ciągnęło mnie do ludzi, o których wiedziałam, że z nimi mogę się całkowicie zatracić, nawet przekroczyć śmiertelną granicę. Bo ja zawsze byłam o krok. Ciągle mi się coś nie udawało.

Dlaczego nie zrobiłam kariery w Hollywood? Proste, kariera w Hollywood jest praktycznie niemożliwa. Niektórym się zdarza, ale to zbieg kosmicznych sytuacji.

Pomyślałam: "Jestem w takim stanie, wyglądam, jak wyglądam, bo przeżyłam, co przeżyłam, i jeżeli dalej chcę być aktorką, muszę z tego zrobić użytek".

...do silnej akcji sprowokowały mnie fenomenalne propozycje reżyserów do bardzo odważnych ról, które przełamują fale wszechogarniającej głupoty.

Gosia w "Ajlawju", gdzie kobieta nie mogła sobie poradzić z życiem i miłością do mężczyzny, jest uzależniona od alkoholu i się zatracza. W zamysle Gosia nie była równoznaczna z Adasiem Miauczyńskim. Ale po skończonym filmie Marek Kotowski powiedział: "Twoja Gosia przekroczyła moje wyobrażenia, wyszła poza to, jaki film miałem w głowie".

Coraz więcej jest pełnoprawnych ról kobiecych. Do tej pory kobiety były dopełnieniem męskiego świata, jak w życiu: mężczyzna ma samochód, kobietę i ewentualnie dzieci. Ktoś w filmie musiał prowadzić dom, urodzić dzieci, więc pojawiała się kobieta.

Wkurza mnie wymazywanie każdej zmarszczki, upiększanie ludzi, robienie głupich, przymilnych min i stwarzanie w wywiadach wygładzonej historii człowieka. Nie zgadzam się z tym i to nawet mnie prowokuje do coraz gorszych i brzydszych zachowań. Może dlatego chcę być w pewnym sensie odrażająca, brzydka, zła. Po to, żeby zburzyć ten kiczowaty cukierek, który się wszędzie panoszy.

Oczywiście nie chcę być 'stara, brzydka i gruba'. Chcę prawdziwie mówić o emocjach i prawdach ludzkich. A żeby być prawdziwa jako aktorka, nie mogę wymyślać wizerunku, zrobić operację plastyczną i udawać, że mam 30 lat. Aktorki hollywoodzkie zatrzymały życie, pojawiła się rasa kobiet po liftingach i bez wieku. Michelle Pfeiffer i Meg Ryan są w moim wieku albo starsze, a grają kobiety 30-letnie. A kto ma grać kobiety, które urodziły dzieci i mają 45, 50 lat? Nigdy tyle nie grałam co teraz.

...z Hollywood - przed którym nisko chylę czoła, bo jest mekką świata filmowego - pochodzi kult młodości, który rozszerza się na cały świat i doprowadza ludzi do wariacji, chorób, braku akceptacji. Wizerunek to barachło, ludzie stwarzają kalki.

Zbierałam jednak doświadczenia, co potem daje możliwości, by dobrze grać. Gdzieś się strasznie złachałam albo przeżyłam największe upokorzenie i to mi pozwoli dziś wiarygodnie zagrać. Nie jest tak, że aktor wszystko stworzy przy stoliku, na sucho. Nasza pamięć widzi: "Wtedy poszłam i przespałam się z tym facetem, wciągnęłam go i jak to na mnie wpłynęło?". Że przez dwa tygodnie miałam chandrę. I wykorzystuję tę chandrę, myśląc o niej, mogę wprowadzić się w taki stan na scenie. To pomocne narzędzie aktora.

Nigdy nie gram siebie. Choć na scenie przypominałam sobie to, co może chciałam wymazać z pamięci. Oksana Zabuzko pisze: 'Tylko w dzieciństwie tkwi prawda, nim jedynie warto mierzyć swoje życie. Jeśli potrafię nie zdeptać w sobie tego dziecka, tej dziewczynki, która stała pośród jesiennej alei, tego chłopczyka, co to stał z kijkiem na wygonie, oszołomiony rozlanym na horyzoncie purpurowym złotem zachodu...'

Do tej pory byłam blondynką z dużym biustem, a teraz co? Jestem łysa, stara i brzydka? Zawsze mnie irytowało przyczepianie etykiet. Czy ja jestem jakimś słoikiem z dżemem, czy raczej z musztardą?

Marta Uler o Katarzynie Figurze w artykule dla pisma Shaw 6/2017 pisze:

(Mimo upływającego czasu) Figura wciąż zachwyca. Emanuje kobiecością, seksapilem i pozytywną energią. Co trzeba zrobić, żeby tak dobrze czuć się we własnym ciele? "Można na przykład włączyć sobie piosenkę Toma*

*Jonesa 'Sex Bomb' i zatańczyć!", podpowiada aktorka. Z wiekiem zaczęła bardziej doceniać wartość muzyki i jej, jak uważa, nieprawdopodobny, terapeutyczny walor. (*Początek zdania biorę w nawias, bo uważam, że wraz z upływającym czasem, a nie mimo! ebs))*

biografia KF na culture.pl